



Marta
Moldovan-Cywińska

Wiersze tatarskie

Marta
Moldo-
van-
Cywińska

Éditions de la Harpe
Gdańsk 2025

Marta Moldovan-Cywińska

Wiersze tatarskie

Éditions de la Harpe

Gdańsk 2025

© Copyright by Éditions de la Harpe

Tekst & projekt okładki © Marta Moldovan-Cywińska

Tłumaczenie na język angielski © Stefan Dziekoński

ISBN 978-83-975517- 0-1

Printed in Poland

Gdańsk 2025

*Z całego serca dziękuję Stefanowi Dziekońskiemu
za wspaniały przekład moich wierszy na język
angielski.*

Marta Moldovan-Cywińska

Mojemu Pradziadkowi

Andrzejowi Mucha-Muszyńskiemu

Pieśń o moich przodkach

Siedzę pod kiścią Genu winogron
Usta zaciśnięte jak kreska stepu

Broderie biel na bieli
Kiszyniowskie grona
I tętent grozy Nogajskiej ordy

Nie toczą mnie zmarszczki
Ani wyboczyny lat
Czoło na skale
Tałyjskich Gór

Zapadły się wersów okruchy
Aż do żmudzkiego gniewu
Mój powóz nie zatrzyma się nawet
Na torach Ultima Thule

Z mazowieckiego dworu dobrodziei
Lubelskiej ziemi łaskawców
Z prapradziada co łożył
Na opactwo Święty Krzyż

Mołdawski gospodar

Princeps Valachiae
Oprawny w Annales seu
cronicae incliti Regni Poloniae
czyta rozprawę

o mym wybujałym profilu
wschodzącym półksiężycu
nad błyskiem uronioną w trwodze

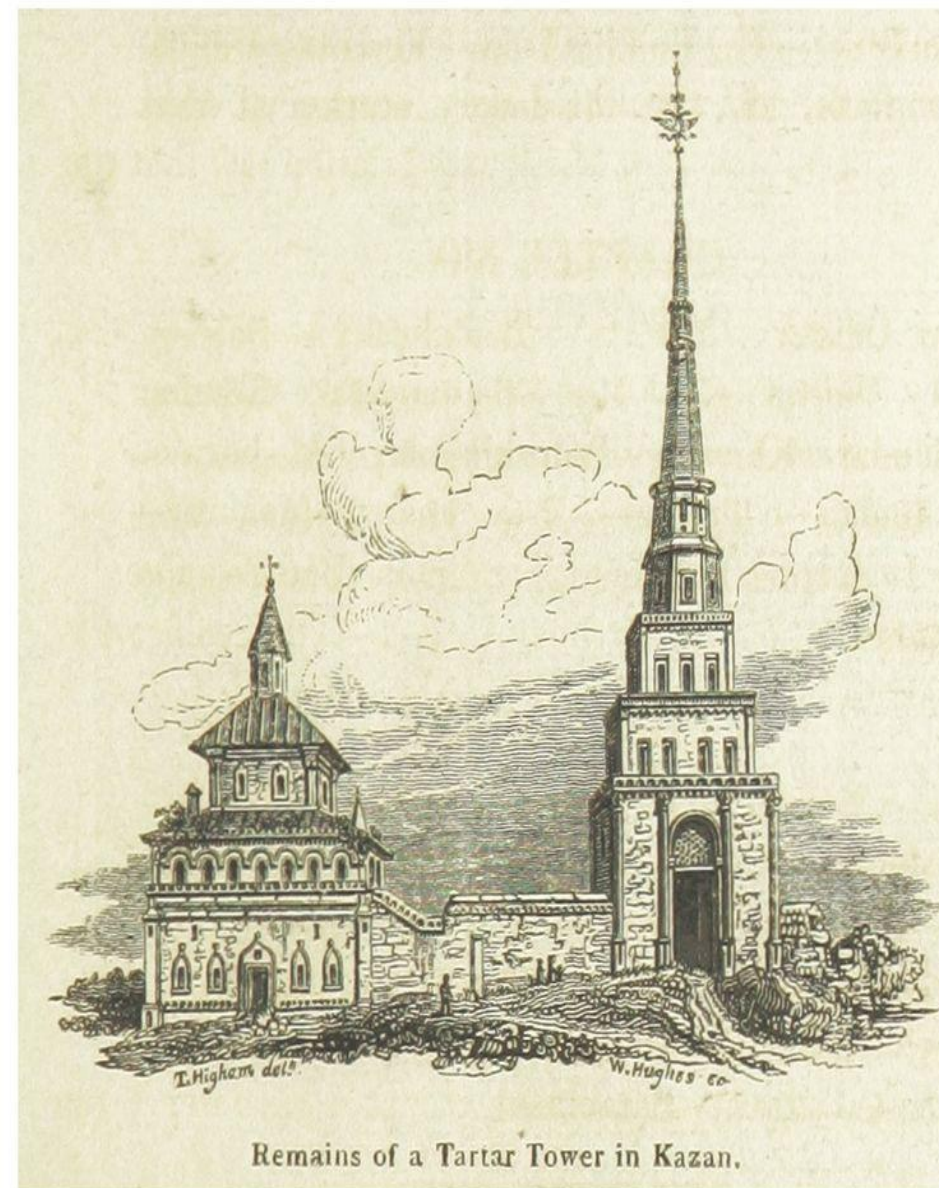
To Wam zawdzięczam
Wiedzy nienasycenie
Czułości nadważkość
Zbytek tęsknoty
Profuzję intelektu
Miriady wybaczenia

Tylko dlaczego uwieźliście
Siłę ducha i sprawiedliwość
Na drugą stronę konstelacji

Zostawiając nas na pastwę
Pełzających służalców z awansu
i wysokopiennych nienawistników?

Twierdza

Od setek lat czekam na Ciebie
uwięziona w złotobrewej wieży
księżniczki Sjujumbike w Kazaniu
Zziębnięte dłonie chowam w ziarenku stepowego piasku
pegaza w bachmacie nie ujrzysz
osiódławszy naroże półksiężyca
czułością tysięcy kilometrów
musnął ziarenko ust



Pieśń z warkoczami

Skrywam monety
W stepowych włosach
Zmierz-zważ czy delikatnieją
W piasku porywach

Kukreche skrywa
Dwie pełnie księżyca
Bliźniaczo ściśnięte
Gorsetem nowiu i poranka

Nad giętkim torem kolejowym
Bioder miasteczka Ägerce
Poruszonych oczekiwaniem
Sarapulskiego Wzniesienia

Wielokrotne ręce nadal
Wzbraniają się pod dotykiem
Lunarnego sułtana
Od Nurlatu po Zaińsk

Tętent Twego Imienia
Słyszać do dziś poprzez
Wieczną marzłość zgubionych
Listów w Wielkim Chinganie

Mój nie-płacz tłumiony
Porzuconym wojłokiem
Za stromizną planetoid
Pierzchną usta skore

Zakop je w peryhelium
Po latach rozstania
Właśnie Odkrytej planety
Step znów śle poselstwo
Przesłóń czołdarem
Od świtu do zmierzchu
Gdy auł myśli moich
Znów Mija znużoną głowę
Ukryj mnie przede mną

W czapraku Twych dłoni
Dostąp ust czułością daktyli
Gdy opadnie planetoida na łożę

Kołysanka dla Chulpan

Chulpan śpi
a ja zbieram odklejające się w ciemności
gwiazdy

Nie widziałam Zinnura od ponad
trzech dziesiątek opłakiwani
porzuconego tętentu

Imię jego znaczy promienny
Chulpan śpi
a ja układam w koszach
zapłakane pytania
dziergane latami na dnie
w kołysance

Bajka dla Dżemili

To moja dwunasta podróż do Kruszynian
Wracam tu na każde skinienie księżyca
Słyszysz Dżemilo
jak w kolejnej baśni
z tysiąca i jednego naroża dnia
Ów z kindzałami w oczach
nigdy nie wróci
umieram wygnana z mizaru.

Opowieści Zinnura

Maleńka Chulpan
tuli do twarzy obłoczek
dwie maleńkie rączki
i stópki maleńkie
braciszek-obłoczek
jacy będą - pyta Zinnur
i odkłada fruującą księgę
między jabłka
w rozpalonym sadzie
Chulpan i Dominik
karuzela z wierzchowcami
kręci się coraz szybciej
wokół Ziemi
wokół półksiężyca
Maxsus çağыртмалılıқ teoriäse
zabiera na wieki dzieciństwo

Wieszak i gips
Babony wyniosły cichaczem
poezję Plath i Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej
w chusteczce podziurawionej mieszakiem

klosz szklany i strofy ze sznurów pereł
cierpią na śmietniku
Lady Łazarz zbiera zdrapki i paragony
chiński piesek La précieuse trafił do schroniska

ot, cała poezja – w gipsie
a poetki - na OIOMIE

Pieśń wtóra o Sjujumbike

Siostro moja niemożebna Sjujumbike
Ujarzmiona
To ja, siostra niemożebnej Sjujumbike
z wieży wielokrocieństwa w Kazaniu

dioryt-topielica z Jeziora Tengyz
pisałam ogładą rzęs wśród trawy ostnicowej
-pegaza w bachmacie nie ujrzysz -
uwierzysz mi, Najmilejszy pośród ostoi ptactwa?



Sjujumbike z synem Utemyszem Girejem (XVI w.)

Śpiew Sjujumbike

Tylko „*Tractatus logico-philosophicus*” 1922
powstrzymuje mnie przed wieczną łzą

Tęsknię kochanie

kirys wije się wokół
jawnokrystalicznego serca
pośród żywotnych pierścieni *lorica segmentata*

skrzydło z listem do chana
tysiące kilometrów z jasyru wykupione
drobina ust w czambuł

umyka niespodzianie

The rain I

The sky woman rinses her hair along the blades of grass and twigs
(those perpendicular to the ground). The sky man flaps his
eyelashes too feminine, his tear flows down to the ground.

Then a child of the sky appears, crying with his body for diapers,
that he is wet, he grabs the rattle - the planet with his hand and
throws it - down to the ground.

Then is my time - I'm clinging to heaven's feet - they lay me down
- down to the ground ...

(translated by Stefan Dziekoński)

The rain II

I was on the covers flagstones
in a dress scratched to blood
I was crawling through the sewers
and above, triumph played music

I begged
Help, he'll kill me
And anchors and lifebuoys bathed in donkey's milk
I begged
He hides his gloves in sharpened flowers
And the chivalrous exclamation was hiding behind the sling
I begged

He rolled up and unfolded in the walls
With leper serenity
Waiting for me to fall asleep
I begged
Don't stand fiercely
Don't sit fiercely
And he was saying
See the window is opening wider and wider
I will visit you in a marble way
With a bouquet of artificial flowers
The cemetery doesn't smell anymore

(translated by Stefan Dziekoński)

The rain III

All in half

Friendships love accidents photos
Promises fidelity respect
Halfness is spicy
Half men with half women
And it is gendered in this small room
Androgyne by the hour
Selfie and trash can
This is the only evidence of passing away
Even funerals are only
On Facebook
and you can like it freely
only an obituary is hard to see

(translated by Stefan Dziekoński)

The rain IV

The city
He raised his helmet
Old-time coin
crushed at the crossroads
Mongolian face, I do not deny it
Smoothed along the wall number
Five in our room
A yurt with the roof suspended in half a word

(translated by Stefan Dziekoński)

The rain V

Where's the city?
Why did we have to run away?
Nose hammered into the glass
And the brave is howling in attack
When they hear him at a taxi stand
On the opposite side of the street
On the tarpanic from the abdomen
Only with disease
Tear with claws

(translated by Stefan Dziekoński)

The rain VI

Lips thin with pout
A great warrior from the countryside to the city
An eyelid from the roof with a tail and chase
And let it get away from the floor alone
Streets of the seductress
Bridges on the shoulders
Baskets with fresh fish
Handed out in the periphery
To the broken houses and barracks
On the threshold of one of them
We ate raw eggplants
Such purple swells
Closer to the mouth

(translated by Stefan Dziekoński)

The rain VII

Raw words with ground stuffing,
Hug! - I can't, the keyboard
This fence is too high
The first letter above the last one
No one is ever confusing
He will not sit on the bench
In the park of quarrels and break-ups
It hurts the cobblestones
It hurts the cobblestones
Clash of one against the other
glasses fell under the blackboard
under the withered ruler of the math teacher
at the door of every school

the smiling little girl is standing
with the swollen ear of a generation
Chevrolet Cart Keyboard
From where you can see the pulsating eye of a double male
Hurray, the city is coming
On a foundation of red pins
With a thick wall in a tattered stocking
The city is

(translated by Stefan Dziekoński)

The rain VII

You asked
stay with me
For a few eternities, even if only
Do not cuddle novels, poems and translations
Fainted palm on the keypad of the wandering sheets
Closes the sequence of doors in front of me
Frederic
We, who are all born on February 22nd
Marcin Marta Fryderyk Bazylissa
We got trampled
By the Azogs the Defilers

(translated by Stefan Dziekoński)

Cats

On my lap there is
furry meows
I stroke so as not to scratch
fluffy air
sleeps in a drop of milk
in the milky ocean
sunken Atlantis
carpeted floors

And another cat has already fallen asleep
on a volcano furnace
on a pillow of magma
under the ash duvet
in the afterlife they will give him
milk from Pompeii and Herculaneum
blasting hot
tastes good to cats

(translated by Stefan Dziekoński)

Escape

I am a haunted house
I swallow in the attic area
in the head attic
boxes of memories cardboard boxes
tangled in a lock of your hair

The backbone of the stairs
in plaster of perpetual mists
Once I fell out of the mirror

* * *

The body is afraid to be left alone
it summons me when at midnight
I scare at the home of my body

(translated by Stefan Dziekoński)

Celtic song

Don't come back during the day
dead sailor
female bodies of marine lighthouses
waiting for druids at night

In the hulls of ships, are their chambers
and pirate flags their blankets
have already slept in the alcoves of the crates
fossilized druid names

Branches tangled under the hood
The lifeboat's tears roll from the eye
the priest put them in fetters
with the touch of the druids' mistletoe

Asleep in the crypt of the shell
with a heart pierced by an anchor
among the worried tourists on the beach
the druids' tomb is drifting

(translated by Stefan Dziekoński)

For R.

Away from the train station's awaited
Hear, hear the music of Grodno
Using the wing Open the gate
Of the Bernardine Church
Only a few feathers will fall to the floor

Larghetto

The sad voice of a child
Is wandering
From fading candles at the altar
Clouds over the church
Elongated in the spar of the cross

Staccato

The groan of hammered nails
Piercing a Crown of Thorns
In spite of no handrail for stairs
Houses without doors

Closed many times
The hand
Hidden to greet

From grains of near Niemen sand
You will arrange the notes
On staff of
Grodno bridges

Presto

Former Napoleon Street
A herd of horses ran past
In angular hats
Behind them is your shadow

Treble clef

From Batory Square along Zamkowa Street
horseback on four wheels again
with a halo of the eternal moon
over the head of the allegro

Give the drawbridge of hands
Raise the flat grate
Let the sounds of fanfare ring
Among the four string towers

Stop because it's a largo again

From this place Mieszczańska
climbs laboriously
without a handrail from the stairs she would have fallen

Give her arm courteously
or organ pipes

although Mostowa is jealous of her
Grodno streets are capricious ladies

One moderato

Another scherzo is crying
Is it a proud downpour
or a frivolous drizzle
under your umbrella?

Out of breath, the sun rushed in
The strings of the pavement

Allegro moderato

Splash Photos in puddles of sounds

Under your palm

vignettes of bell towers houses
a tumult of wings over the Bernardine Church
Over Fara

Da capo

(translated by Stefan Dziekoński)

The Clock

The clock is a lacy dress
and a knitted little hat
with a tip for two pins
elegant seconds
pinned up in grandma's bun

The clock is a embroidery hoop
with great-grandmother embroidery
hemstitch hours
embroidered minutes
in half a thread

The clock is a first aid kit
with rose hours to soothe tears
syrup metered by ticking
the balm of a regained moment

The clock is the chronicle of the family
written in numbers
calligraphy of birth
travels holidays baptisms

The clock is the home of childhood
and at the doorstep, mother
with an armful of twilight
gathered in the meadow of past.

(translated by Stefan Dziekoński)

Spis treści

Pieśń o moich przodkach.....	4
Mołdawski gospodar.....	5
Twierdza.....	6
Pieśń z warkoczami.....	7
Kołysanka dla Chulpan.....	9
Bajka dla Dżemili.....	10
Opowieści Zinnura.....	11
Pieśń wtóra o Sjujumbike.....	12
Śpiew Sjujumbike.....	14
The rain I.....	15
The rain II.....	16
The rain III.....	17
The rain IV.....	18
The rain V.....	19
The rain VI.....	20
The rain VII.....	21
Cats.....	22
Espace.....	23
Celtic song.....	24
For R.....	25
Patronat medialny.....	26

Ilustracja wewnątrz tekstu:

Remains of Tatar Tower in Kazań, rycina z 1825 r.

British Library HMNTS 10290.bbb.40.

Sjujumbike z synem Utemyszem Girejem (XVI w.)

File:Soyembika.jpg

Domena publiczna

Patronat medialny



Tu Kultura

Naszą misją jest prezentowanie i ratowanie kultury wysokiej, znajdującej się w opozycji do „kultury” miałkiej, często bezwartościowej.

[W stronę literatury – TU-KULTURA](#)

